

ство проблемы, тех или иных основополагающих истин. Но отдельно взятые направления или художники не могли решить такой задачи. Поэтому многочисленные стили быстро иссякают, художник начинает стремиться утвердить себя не только своими творческими возможностями, но эпатажем, разрушением ради разрушения, изобретательностью вместо творческой фантазии. Так возникают такие направления, как поп-арт, оп-арт, боди-арт, кинетическое искусство и другие, быстро сменяющие друг друга, как только интерес к ним угасает. Таким образом, дегуманизация искусства во второй половине XX в. приходит к своему логическому концу, перемещаясь постепенно к деструкции.

1. Самосознание европейской культуры XX века – М., 1991. С.243-244.
2. Самосознание европейской культуры XX века – М., 1991. С.252.
3. Цит. по Раппорт С.Х. Неизобразительные формы в декоративном искусстве – М., 1968. С.139.
4. Цит. по Модернизм. Анализ и критика основных направлений – М., 1969. С.97.
5. Цит. по Модернизм. Анализ и критика основных направлений – М., 1969. С.148-149.

KULTURA JAKO ISTOTNY CZYNNIK INTEGRACJI SĄSIEDZKICH NARODÓW SŁOWIAŃSKICH

Adam Sawicki

Politechnika Białostocka, Białystok, Polska

Cechą charakterystyczną rozwoju dzisiejszej Europy, a również i świata jest dążenie do na różne sposoby rozumianej integracji całych społeczności i narodów. Powstają organizmy i instytucje o wymiarze ponadnarodowym, które starają się maksymalnie rozszerzyć swój zasięg oddziaływania, ale również narody i państwa, które pozostają poza ich zasięgiem dążą do tego, aby wejść w orbitę ich wpływów, a następnie stać się ich członkami. Charakterystycznymi przykładami może tu być rozszerzanie się w Europie zasięgu terytorialnego Unii Europejskiej czy NATO. Ma to w efekcie przynieść większą stabilność życia na kontynencie, wzrost dobrobytu i bezpieczeństwa. Zjawisko tak rozumianej integracji jest postrzegane jako naturalne i odczytuje się je również w kontekście światowych procesów globalizacyjnych. Przewaga podejścia uniwersalistycznego nad partykularnym wydaje się być czymś oczywistym i prawda ta traktowana jest jako wręcz aksjomat.

Rodzi się jednak pytanie, czy te procesy integracyjne nie mają wymiaru nadmiernie instytucjonalnego i czy nadmierny formalizm, wynikający z konieczności spełnienia warunków dostosowania się przez poszczególne, aspirujące do wstąpienia do tych organizacji, narody państwa nie rodzi niebezpieczeństwa osłabienia albo wręcz utraty kulturowej tożsamości. Korzyści ekonomiczne i cywilizacyjne wynikające z integracji, nie zawsze zresztą od razu widoczne, często przesłaniają wagę tego zagadnienia. Dlatego należy zachowywać rozwagę i warunki integracji poddawać ogólniejszej debacie.

Można powiedzieć, że kultura stanowi wartość najbardziej uniwersalną dla bytowania ludzkich zbiorowości. Jednak uniwersalizm kultury nie oznacza, że istnieje jeden, powszechnie obowiązujący jej typ. Uniwersalizm kultury to prymat wymiaru duchowego w życiu ludzi; niezależnie od tego, jakie obszary świata i nacje reprezentują. Swoistość istnienia człowieka wyraża się w tworzeniu kultury, jako tego obszaru, który wynosi go ponad przyrodniczą rzeczywistość. Człowiek żyje w świecie przyrodniczym, natomiast realizuje się w obszarze kultury. Kultura stanowi jakość duchową i metafizyczną, nadając ludzkiemu istnieniu sens i kierunek. Dialektyka istnienia w naturze i w kulturze powoduje, że proces

tworzenia wartości kultury jest nieustannym wysiłkiem zmagania się z tym, co im od strony natury zagraża. Człowiek i społeczeństwa istnieją w czasie i przestrzeni, w określonych układach materialnych i historycznych. Istniejące kultury natrafiają na opór tych warunków i muszą się z nimi zmagać. Można wskazać na liczne kultury, które należą do przeszłości (na przykład mezopotamska, egipska, klasyczna, bizantyjska), chociaż znamy, w mniejszym lub większym stopniu, ich wytwory. Kultury zachowują ciągłość przez tysiące lat, co nie oznacza, że są wieczne. Jednak samo dążenie do tworzenia i utrzymywania kultur jest procesem ciągłym. Co więcej, zachowują one swoją odrębność i odmienność. Samuel Huntington wyróżnia osiem współcześnie istniejących kultur (używa on określenia „cywilizacja”, która stanowi „największą jednostkę kulturową”): chińska, japońska, indyjska, islamską, zachodnią, prawosławną, latynoamerykańską, afrykańską. Zasadą podstawową wyznaczającą odrębność tych kultur jest typ wyznawanych w ich obrębie religii.

Tworzenie kultury jest czymś uniwersalnym, natomiast nie oznacza to, że istnieje coś takiego jak kultura uniwersalna. Prawdę tę należy mieć na względzie, gdy rozważa się realia współczesnego, globalizującego się świata i procesy integracyjne, jakie mają miejsce w Europie. Nie da się przejść do porządku dziennego nad wszystkimi odmiennościami kulturowymi, ponieważ prędzej czy później dadzą one znać o sobie. Widać to dobrze na przykładzie krajów słowiańskich, które przynależą do dwóch kultur: zachodniej i prawosławnej. Podział ten wynika z tego, że kultura zachodnia kształtowała się na bazie katolicyzmu i później również protestantyzmu, natomiast prawosławna była spadkobierczynią Bizancjum. Oczywiście odmienność tych kultur nie ma charakteru tak zasadniczego, jak na przykład relacja kultury zachodniej do świata islamu czy hinduizmu, ponieważ mamy tu do czynienia z tymi samymi korzeniami chrześcijańskimi. Tym niemniej historyczny rozwój świata zachodniego i prawosławnego przebiegał w inny sposób, co odcisnęło swoje piętno na kulturze tych części Europy. To zaś z kolei ma swój wpływ na stosunek do procesów integracyjnych. Jak zauważa Huntington: „Kraje, które poczyniły największe postępy w pozbywaniu się spadku po komunizmie i transformacji w kierunku demokratycznej polityki i gospodarki rynkowej, oddziela od tych, które tego nie dokonały 'linia rozgraniczająca katolicyzm i protestantyzm z jednej i prawosławie z drugiej strony'. [...] Polacy mówią, że są częścią Zachodu, odkąd w X wieku wybrali chrześcijaństwo obrządku łacińskiego, łacińskiego nie bizantyjskiego. Mieszkańcy wschodnioeuropejskich krajów prawosławnych mają dla odmiany ambiwalentny pogląd na dzisiejsze podkreślanie tej linii kulturowego podziału. Bułgarzy i Rumunii dostrzegają korzyści wynikające z przynależności do Zachodu i jego instytucji, ale utożsamiają się także ze swoją prawosławną tradycją. Bułgry zaś z bliskimi historycznymi związkami z Rosją i Bizancjum”³.

Faktem jest jednak, że niejako wbrew tej tradycyjnej linii podziału nastąpiło jednak wciągnięcie takich prawosławnych państw, jak Bułgaria, Rumunia, a znacznie wcześniej Grecja w orbitę wpływów Zachodu. W tym kierunku zdaje się też zmierzać Ukraina. Huntington wskazywał na różnego rodzaju osobliwości i odmienności polityki prowadzonej przez Grecję, w ramach struktur zachodnich, co miałoby potwierdzać tezę, o pewnej nieprzekraczalności barier kulturowych. Trudno prognozować, jak będzie przedstawiać się sytuacja z innymi krajami prawosławnymi w tych strukturach, tym niemniej odmienności mogą dać znać o sobie. Skłonność tych państw do integrowania się z Zachodem wynika z potrzeb bieżących, natury ekonomicznej i politycznej oraz militarnej, natomiast kontekst kulturowy często jest niedostatecznie postrzegany. Trzeba jednak zwrócić uwagę i na to, że relacja pomiędzy światem prawosławnym i zachodnim historycznie rzecz biorąc nie zawsze była jednoznaczna, czarno – biała. Huntington wyróżnia tak zwane kraje rozszczepione i kraje na rozdrożu. „[...]w kraju rozszczepionym główne grupy ludności, należące do dwóch lub więcej cywilizacji, mówią 'jesteśmy różnymi narodami i należymy

³ S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2003, s. 266-267

gdzie indziej! Działają tu siły odpychania, grupy, o których mowa, ciągną ku cywilizacjom innych krajów. Kraj na rozdrożu ma dla odmiany jedną dominującą kulturę, za której sprawą należy do określonej cywilizacji, ale jego przywódcy chcą, by znalazł się w obrębie innej. Ich hasło brzmi: "Jesteśmy jednym narodem i należymy do określonego miejsca, ale chcemy to miejsce zmienić. W odróżnieniu od ludności krajów rozszczępionych, mieszkańcy krajów na rozdrożu zgodni są co do tego, kim są, ale brak wśród nich jednomyślności, którą cywilizacja mają uważać za własną".⁴ Jako przykład słowiańskiego kraju rozszczępionego podaje Ukrainę dzielącą się na unicki i mówiący po ukraińsku zachód i rosyjskojęzyczny prawosławny wschód. Natomiast przykładem kraju na rozdrożu ma być Rosja, w której od czasów co najmniej Piotra I toczy się spór o to, czy jest ona częścią świata zachodniego, czy też jest centrum cywilizacji prawosławnej i euroazjatyckiej, co znajdowało swój wyraz w nieustannym sporze pomiędzy okcydentalistami i słowianofilami. Chociaż czynnikiem różnicującym kultury jest religia, to jednak pewien wpływ na ich sposób istnienia mają rządzący i intelektualne elity. Wyrastając ze swojej kultury mogą jednak w różny sposób postrzegać jej atrakcyjność, w porównaniu do innych kultur, zwłaszcza sąsiadujących.

Myślenie w kategoriach ekonomicznych i materialnych, które za sprawą Zachodu pojawiło się w wieku XVIII, narastało w wieku XIX, aby stać się dominującym w XX niewątpliwie przyczyniło się do zaburzenia tradycyjnych relacji między wielkimi kulturami, które były bardziej świadome swojej odrębności. Stąd bierze się zacieranie wyraźnych linii granicznych między nimi i proklamowany przez wielu triumf myślenia w kategoriach światowej globalizacji. Można powiedzieć, że kultura zachodnia, chociaż ukształtowana na bazie łacińskiego chrześcijaństwa, oderwała się od swoich religijnych i duchowych korzeni, zsekularyzowała się i swoimi sztandarowym hasłem: uczyniła ideologię konsumpcjonizmu. Odrodzenia religijne dotyczy bardziej innych kręgów kulturowych, aniżeli kultury zachodniej. Ten zanik żywotnych sił duchowych Zachodu od już dość dawna jest postrzegany jako jego zmierzch. Religia i kultura Zachodu staje się coraz bardziej synkretyczna i niejednorodna. Zachód przestaje być atrakcyjny kulturowo dla innych kultur. Jak zauważa Huntington: "Przez parę wieków ludy z innych kręgów kulturowych zazdrościły społeczeństwu Zachodu rozkwitu gospodarczego, rozwoju technicznego, potęgi militarnej i spójności politycznej. Tajemnicy tych sukcesów upatrywano w zachodnich wartościach i instytucjach. [...] Teraz, kiedy nie są już słabe, lecz coraz bardziej rosną w siłę, nie wahają się krytykować tych samych wartości, którymi posługiwały się przedtem do obrony swoich interesów".⁵

Jak, uwzględniając powyżej przedstawiony stan rzeczy, można postrzegać przyszłość narodów słowiańskich? Czy pojęcie Słowiańszczyzny i wspólnoty słowiańskich narodów posiada w dzisiejszym świecie jakąś pozytywną treść? Jaki czynnik może w istotny sposób przyczynić się do integracji tych narodów?

Kulturowy podział Słowiańszczyzny, jeśli opowiadać się za koncepcją Huntingtona, ma charakter dość zasadniczy i historycznie ugruntowany. Z drugiej strony mamy do czynienia z globalizacją, która wytwarza pozorną wspólnotę państw i narodów, tworząc naskórkową tylko powszechną kulturę, opartą na wzorcach wywiedzionych z ideologii zachodniej demokracji, liberalizmu i myślenia ekonomicznego, bez pogłębionego wymiaru duchowego. Z kolei europejskie procesy integracyjne mają na względzie cele ekonomiczne i polityczne, nie prowadząc do faktycznego dialogu kultur narodów, będących członkami organizacji, w których dominuje głównie język biznesu i prawa.

Wydaje się, że integracja sąsiedzkich narodów słowiańskich jest możliwa głównie w ramach kultury. Niekoniecznie należy przyjmować perspektywę najszerszą, jak czyni to Huntington. Koncepcja najszerszych kręgów kulturowych, czyli odrębnych cywilizacji nie jest jedyną. Można bowiem odwołać się do pojęcia kultury, rozumianej jako pewna wy-

⁴ tamże, s.224

⁵ tamże, s.140

jęciowa jedność etniczna. Huntington traktując religie jako pewne osie organizujące cywilizacje światowe miał na myśli, jak się wydaje, tak zwane wielkie religie, które jednak pojawiły się w późniejszym już etapie ewolucji świadomości religijnej. Te wielkie religie, takie jak hinduizm, buddyzm, taoizm, chrześcijaństwo czy islam porządkowały w sposób bardziej zasadniczy duchowość człowieka, wprowadzały bardziej utrwalone formy ładu w jego odniesieniu się do wszechświata. Jednak kultury wcześniejsze były oparte głównie na zasadzie etnicznej, dopuszczającej większe bogactwo wierzeń religijnych przy jednoczesnym odróżnieniu „swoich” od „obcych” na podstawie zwyczaju i języka, które wyrażały jakby odrębną metafizykę istnienia poszczególnych grup etnicznych.

Słowianie, w tym znaczeniu, stanowią pewną odrębną całość, która jest bardziej pierwotna niż późniejsze całości kulturowe. Dlatego mogą dziś być wynawcami chrześcijaństwa bizantyjskiego czy łacińskiego, a nawet islamu (jak Bośniacy), a jednocześnie czuć jakąś podskorną, bardziej pierwotną więź. Można więc mówić o swoistej słowiańskiej metafizyce, która przejawia się choćby w podobieństwach języków słowiańskich czy osobliwościach mentalności. To samo można powiedzieć o ludach romańskich, germańskich, anglosaskich czy skandynawskich. Kultura Słowian niewątpliwie posiada swoje odrębne cechy i dlatego mimo upływu wieków potrafimy znaleźć wspólne korzenie. Istota słowiańskości jest może trudniejsza do nazwania, określenia, wyartykułowania, aniżeli przynależność do kultury zachodniej czy prawosławnej, ale jest intuicyjnie uchwytna. Dusza słowiańska, słowiańskie serce wyrażają bardziej archaiczne, źródłowe jakości istnienia, aniżeli to wszystko według czego później poszczególne narody słowiańskie się identyfikowały. Archetyp słowiańskości jest więc czymś w dalszym ciągu obowiązującym, choć być może nie zawsze do końca uświadomianym. Wskrzeszenie słowiańskiego mitu nie jest zatem tworzeniem bytu pozomego, ale ma charakter poszukiwania rzeczywistości źródłowej. Tak jak większość ludzi odnajduje w trudnych momentach swojego życia poczucie stabilności, swoisty duchowy azyl, gdy powraca do lat swojego dzieciństwa i niedojrzałości, to również to samo dzieje się z wyrastającymi z jednego pnia etnicznego narodami.

Kultura oznacza pielęgnację początków i odnajdywanie się w tych początkach. Dlatego rzeczywista integracja narodów słowiańskich nie musi się dokonywać w pewnych z góry określonych ramach, nie musi mieć charakteru programowego. Wspólnota słowiańskiej kultury to obszar swobodnego spotkania. Podobnie jak w swoich początkach Słowianie w sposób swobodny określali się wobec żywiołu przyrody, przez jedność mowy, zwyczajów i mitologii tworząc swoją odrębność, tak samo i dzisiaj powinni mieć na względzie tę źródłową spójność. Swoistość etniczna wyraża się, mówiąc inaczej, bardziej poprzez charakterystyczną dla danego etosu poetyckość, mitologiczność, aniżeli prozaiczną twardość realiów. Dlatego nigdy nie da się do końca zracjonalizować. Projekty wielkiej wspólnoty słowiańskiej, w rodzaju tych, które snuli Adam Mickiewicz czy Włodzimierz Sołowiow nie są więc czczymi mrzonkami, ale wyrażają głębsze stany rzeczywistości. Nie przypadkiem wyrażane były przez ludzi obdarzonych szczególną poetycką czy metafizyczną wrażliwością.

Podstawową zatem szansą narodów słowiańskich tkwi w jedności ich kultury. Faktyczne uświadomienie tej jedności może zaowocować również zbliżeniem w innych, raczej bardziej materialnych, niż świadomościowych sferach. Ważne jest to, aby nie odwracać porządku rzeczy. Losy narodów wyznacza synteza czynnika prospektywnego i retrospektywnego. Chodzi o właściwe wyważenie proporcji w tej mierze. Zderzenie cywilizacji, o którym pisze Huntington, nie musi być prawdą nadmiernie absolutyzowaną. Możliwa jest bowiem sąsiedzkie współistnienie narodów, uwzględniające ich jedność etniczną, ponad podziałami wynikającymi ze współczesnych realiów epoki globalizacji. Fakt, że jedne spośród narodów słowiańskich należą, a inne nie należą do europejskich organizacji nie powinien przesądzać o charakterze relacji pomiędzy nimi. Odwoływanie się do przeszłości i jej poznawanie może przyczynić się do przełamania wielu barier, które powstały z racji czynników politycznych i ekonomicznych. Wymaga to jednak położenia większego nacisku na czynniki kulturowo – etniczne.